

# SŁOWO

Wilno. Piątek 30 grudnia 1927 r.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 04  
 DUKSZTY — ul. Osz. Berbeckiego 10  
 DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GZEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorskiego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
 ŁIDA — ul. Majora Mackiewiczca 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 27  
 POSTAWY — Rynek 19  
 STOLPCY — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9  
 SWIR — ul. 3-go Maja 1  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 229, drukarni 603

PREMIUM miesięczna z odliczeniem do domu lub s. pocztową 4 zł. ogranicz. 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczo 40 groszy. Opłata pocztowa naliczona przy zamówieniu. Redakcja nie odpowiada za nieścisłości w ogłoszeniach.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednokolumnowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tabele 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadsyłane 40 gr. W nich awizacyjnych oraz z prowizją o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Rex orthodoxus.

Według oznak zbieranych wszędzie nie widzimy, aby wśród naszych wyższych urzędników panowała jakaś stałsza orientacja co do sprawy białorusko-wyborczej. Wyborcy będą stanowili pewien zakręt historii w rozwoju tych stosunków. Zestawmy wszystkie możliwości, wszystkie możliwe orientacje co do udziału nacjonalistów białoruskich przy wyborach. Jedno jest dla nas pewne, że zarówno blok mniejszości narodowych, białorusko-litewski, jak my go nazywamy, gdyż finansowany jest z źródeł państwa kowieńskiego, z pochodzących źródeł czeskich, na równi z pierłędzi żydowskimi, — ten blok, jak również próby Hromady — są to objawy wręcz wrogie państwu polskiemu, które bezwzględnie zwalczać należy wszelkimi znajdującymi się w rozporządzeniu społeczeństwa środkami.

Pozatem istnieje cała gama możliwości, które wliczamy:

1) Białoruscy aktywni. — Czy zdobąda oni głosy? To jest pierwsze pytanie, które się nasuwa. Inne pytanie jest, czy nie zabierają właśnie tych głosów, które w razie nieistnienia tego ruchu padłyby na listy polskie. Pozatem strasznie jest trudno akkomodować manewry takiej partii z pewnymi wymaganiami, które się im stawia przez protektorów. Czasem protektor sam nie wie czego chce i protegowany jest w klopotcie. — Poza temi zastrzeżeniami należy powiedzieć, że ruch wśród chłopów białoruskich, któryby pod względem społecznym zbliżył się do typu politycznego ruchu rolniczych włościan, jaki znamy na zachodzie, jest dla państwa pożądanym i powinniśmy mieć do niego sympatię.

2) Białoruscy radykali. — Mówi się o możliwości wyłuskania niektórych Białorusinów z pod wpływu komunistycznych. O emancypacji z pod kurateli bolszewickiej, o próbowaniu lotów pod hasłami samodzielnosci białoruskiej bez plecia i sowietkiej. Tutaj musimy przypomnieć, że wielu obywateli naszego kraju, jak np. p. Raman Skirmunt byli pionierami świadomości narodowej białoruskiej. Polska przez cały wiek XX wpompowywała we wszystkie okrainy ludu poczucie odrębności narodowej, poczucie nacjonalistyczne, aby w nich mieć sojuszników w walce z Rosją. Później, po wkręceniu państwa tym samym rozpędem zrywaliśmy ludu okrainne do walki z władzą sowiecką, widząc w niej spadkobiercę centralistycznego moskiewskiego Czaratu. — Dziś stosunki bardzo się zmieniły. Tamte hasła, które mają coś w sobie jeszcze ze srebra i amarantów powstania listopadowego, już nie działają na wyemancypowane ludy. To «wolni z wolnymi», to «wspólne szlanki» jest piękne na scenie i jako wspomnienie starożytności, ale w nagłówku pisma politycznego, codziennego, współczesnego polskiego już jest nie do użycia. Trzeba już mieć coś bardziej konkretnego. I dla tego boimy się zawsze, że Sowdepka, która zagarnęła terytorium białoruskie — będzie miała wpływy wśród radykalnych partii białoruskich. Tylko konserwatywne, konserwatywno-właścicielskie, czy też konserwatywno-kościelne hasła mogą nas zapewnić, że dana partia białoruska nie podpadnie pod opiekę zamaskowanego bolszewizmu.

3) Orientacja białoruska prawosławna. Podobno powstał w Warszawie prąd, dążący do ukrajinizacji cerkwi i do białorusyzacji cerkwi i podobno znalazli się ludzie, którzy te właśnie hasła chcą rzucić na szale nadchodzących wyborów. Piszący podobno, gdyż w ostatnich czasach rozpowszechniło się wśród «doniesień» dziennikarskich sporo plotek brzydko zwanego kackami oziennikarskimi. — I to prawda! Władza sowiecka stabilizowała się na Kremlu i to właśnie stabilizowana słabość i bezsilność tego, co niegdyś nazywało się Rosją

cerkwi, która i tak przeniosła już wiele, a niejedno zniosła i z naszej winy, za czasów p. Ponikowskiego i p. Grabkiego naprzykład. Jest śmiały przeciwnikiem dalszego jej rozkładu.

4) Niewolnizm naszym zdaniem jest, że droga do rozwiązania problemu białoruskiego prowadzi przez lojalność, uczciwe współzycie państwa polskiego z Cerkwią prawosławną. Nie należało jej zdaniem naszym ani autokefalizować, ani ukrajinizować, ani białorusyzować, przeciwnie dać jej życie i życie własne. Polska pozostała dziś w Europie największym państwem katolickim, powinna także i jednocześnie być największym państwem prawosławnym. Anglia i Francja kłócą się z sobą o tytuł państwa muzulmańskiego. Nacjonalizm jest siłą, lecz wyznaniowość także jest siłą. Jeśli mówić się, że możemy wygrać nacjonalizm białoruski przeciw Rosji, to pytamy się dlaczego nie mamy Cerkwi prawosławnej, uczuć wyznaniowych wygrać przeciw Sowdepce. Tylko inercja myślowa naszych polityków jest przyczyną, że się nie zwraca uwagi na te porównania nacjonalizmu z Cerkwią. «Nacjonalizm białoruski wygrać będziemy przeciw Rosji» — woła się. — «Przeciw komu» pytam — «Przeciw Rosji» — Ale przecież Rosja nie istnieje. Jej imię jest wybite z związku politycznego sowieckich republik. Mówić o wspólnym froncie polsko-białoruskim i anty-rosyjskim nie można, skoro ten front rosyjski właśnie nie istnieje.

Nasi politycy nie mają poczucia tej rzeczywistości. Tak samo słyszałem zdania moich przeciwników: «Chcicie popierać Cerkiew, ale tam są pierwiastki rosyjskie, moskiewskie!» — Jakże to nieradne. Tak samo zapytać należy, dlaczego te pierwiastki mają być niebezpieczne dla nas? Dlatego, że sympatyzują z emigracją rosyjską? Przecież to śmieszne. Jakież niebezpieczeństwo dla państwa polskiego mogą dzielić stanowić te kilka tygodników i kilka dzienników, które w Europie reprezentują czy myśl emigracji rosyjskiej? Czy ci panowie — Rosjanie, którzy w Nizy sprzedają banany, lub w Paryżu jeżdżą jako szoferzy — mają stanowić to niebezpieczeństwo dla państwa polskiego? Dziecinada! Jeszcze się nie zakłada w Moskwie koni do sęsi mających na Kremlu zawieszę Cerkwi-Samodzierzą. Jeszcze tam na drodze stoi mauzoleum Lenina i stąd mamy wrażenie będzie długo, bardzo długo. Nie wierzymy w upadek władzy sowieckiej i dlatego nie boimy się tych rzekomych czy rzeczywistych sympatji naszego kleru prawosławnego do emigracji rosyjskiej. I szczerzyliśmy im wszystkim *Wozroźdzenie* zaprenumerowali. Niech sobie czytają. Co to nam szkodzi?

Przeciwnie, właśnie sowietyzm, właśnie satanizm, antyreligijność, aktywne i ideowe bezbożnictwo władzy sowieckiej otwiera przed państwem polskim nowe horyzonty. Słyszałem kiedyś: Możesz nie doprowadzić tego pokolecia, które wyszło z Egiptu do ziemi obiecanej. Musiałoby ono wymrzeć. Urodzeni w niewoli nie zdolni byli żyć. Taksamo u nas. Ciągłe i ciągłe myślenie niewolniczymi koncepcjami. Szczytem naszych ambicji była zutkefajka polskiego kościoła prawosławnego. Przeprowadzono ją w sposób szkaradny. Mniejsza z tem! Ale nikt o tem nie pomyślał, że ambicja Polski, ambicja państwa Jagiellow, Olgierdów i Witoldów, ambicja katolickiego państwa w Europie powinna być nie autokefajka, lecz opieka nad całą Cerkwią prawosławną.

Ciągłe to niewolnictwo myśli. Powtórzono mi zdanie wytrawnego dyplomaty europejskiego: «Polska i Sowdepka zrównoważyły dziś swą siłę». — I to prawda! Władza sowiecka stabilizowała się na Kremlu i to właśnie stabilizowana słabość i bezsilność tego, co niegdyś nazywało się Rosją

A my naszymi niewolniczymi mózgami boimy się, aby nam nie wyrządził coś złego tak pojętym czynnik jak metropolita Srgiusz i proklamujemy papierową autokfajkę, aby się od tego zabezpieczyć, zamiast przeciwnie dojść do tego, aby metropolita Srgiusz mógł liczyć na opiekę państwa polskiego.

**Rex orthodoxus** Ten tytuł w innych okolicznościach nadany był Królowi polskiemu i Wielkiemu Księciu naszemu. Wtedy za Cerkwią prawosławną stało silne państwo, które nie chciało dopuścić do pojednania schizmy z Rzymem. Ale dziś? — Dziś w pojedynku dwóch narodów o pierwszeństwo w świecie słowiańskim atak Cerkwi prawosławnej jest jakby rzucony w nasze ręce. To więcej niż atak nacjonalizmu białoruskiego, o którym bardzo wątpliwe, czy go posiadamy. *Cał.*

Kogoś może zdziwić dlaczego nazywam Polskę największym państwem katolickim. Do tego tytułu może rościć sobie prawa Francja, Niemcy, Polska, Włochy. Z tego odrzucamy Francję i Niemcy, Niemcy jako państwo przedewszystkiem protestanckie, Francję jako państwo gdzie najsilniej występnie to co nazywamy ideologią masońską. Pozostają Włochy i Polska. Mussolini chce się pojednać z Papieżem, nie dotychczas jednak sprawy te formalnie zatwierdzone nie zostały; państwo świeckie wiołkie jest rywalem państwa duchowego Watykanu. Polska zaś jest jedynym krajem w Europie, gdzie nawet socjaliści jawnie nie wywieszają hasła antyklerykalnych, gdzie wszyscy chcą być w zgodzie z Kościołem katolickim i gdzie powaga episkopatu nawet w sprawach polityki wewnętrznej jest tak duża.

### Rozporządzenie o prawach i obowiązkach oficerów.

WARSZAWA, 29 XII. Pat. W ostatnim Nrze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 5 grudnia r. b. w sprawie wykonania art. 77 Ustawy z dn. 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. W myśl rozporządzenia władze, urzędy państwa i samorządowe tudzież przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przedsiębiorstwa przez Państwo subwencjonowane przyjmować będą na służbę przy jednako-wych kwalifikacjach przede wszystkim kandydatów z pierwszorzędnych zawodów przeniesionych do rezerwy lub w stan spoczynku.

### Handel z Rosją.

WARSZAWA, 29 XII. Pat. W m-cu listopadzie r. b. przywieziono z Rosji do Polski 2355 wagonów różnych towarów, głównie rudy żelaznej, której przywieziono 1954 wagony. W tym czasie wywieziono do Rosji 143 wagony, głównie cynku żelaza i maszyn rolniczych. W listopadzie b. przywieziono z Łotwy do Polski 306 wagonów różnych towarów, przeważnie siemienia lnianego i siemienia łąkowego. W tym czasie wywieziono z Polski do Łotwy 1390 wagonów towarów, głównie drzewa i węgla.

### Odszkodowania za straty spowodowane przez wojsko.

WARSZAWA, 29 XII. Pat. W ostatnim Nrze Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 go grudnia 1927 r. w sprawie zapłatzenia osobom cywilnym odszkodowań w związku z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15 maja 1926 r. Rozporządzenie powyższe wydane na podstawie pełnomocnictw przyznanych przez państwo polskie ze strony Państwa osobom nieposiadającym środków utrzymania, które, w związku z przyczynowym z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15 maja 1926 r., doznały uszkodzenia zdrowia względnie okaleczenia powodującego utratę przynajmniej 25 proc. zdolności do pracy zarobkowej oraz pozostałym po osobach, które zginęły lub zmarły w związku z przyczynowym z działaniami wyżej wymienionymi, najbliższym krewnym Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

### Zjazd naczelników wydziałów zdrowia.

WARSZAWA 29 XII. (tel. wł. Słowa) W styczniu minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski zwołuje konferencję naczelników wydziałów zdrowia w celu omówienia szeregu spraw sanitarnych.

## Interwencja dyplomatów w Kownie.

Anglia chce przyspieszyć rokowania polsko-litewskie. Z Kowna donoszą: Przybyli tu posłowie francuski i angielski z Rygi i oświadczyli, że nie chcą być stronnikami w demaraszem. Treść narad nie jest znana. Szakło krążące pogłoski, że omawiano sprawę przyzwoitych rokowań polsko-litewskich. Według tych samych pogłoszek, jakoby dyplomaci angielski i francuski wplątali się w kierunku przyspieszenia terminu rokowań.

### Wiadomości kowieńskie via Berlin.

BERLIN, 29 XII. PAT. Prasa berlińska donosi z Kowna, że powracający do Kowna po jego powrocie z Genewy, obecni: rozpoczyna się na łamach dzienników kowieńskich coraz ostrzejsza kampania przeciwko niemu. Do dzieł nikołajewo-socjalistycznych i klerykalnych, które zawsze krytykowały Woldemarasa, przyłączyły się obecnie dzienniki partii chłopskiej, a nawet organ chrześcijański robotników, który dotychczas opierał Woldemarasa. Wszystkie te dzienniki stwierdzają, że wynik rokowań genewskich określony przez rządową prasę kowieńską jako sukces Litwy, jest właściwie kapitulacją na całej linii przed marszałkiem Piłsudskim. Prasa rządowa bronią Woldemarasa zarzuca opozycjonistom, że obniżają znaczenie sukcesu genewskiego, aby tylko zaszkodzić premierowi.

### Konfiskata majątku emigrantów litewskich.

WIENIEN 29 XII. PAT. Z Kowna donoszą, że rząd litewski postanowił skonfiskować na rzecz państwa ruchomy i nieruchomy majątek emigrantów litewskich.

### Kryzys parlamentarny na Łotwie.

RYGA, 29 XII. PAT. Prezydent republiki z prośbą do siebie lidera niemieckiego o Schiemana. Kika dzienników dowiaduje się, że prezydent republiki po wejściu w poro umienie z wszystkimi grupami ma zamiar zabrać się do wyborów w sprawie rozwiązania parlamentu.

### Narady francusko-włoskie.

PARYZ 29—XII. PAT. Petit Parisien rozważając ewentualne podstawy narad francusko-włoskich zważa, że jeżeli postulaty włoskie ogłoszone przez Giornale d'Italia i Tribune są wyrazem stanowiska rządu włoskiego, to są one osiągnięciem porozumienia są niezmiernie słabe. Jednakże — pisze dalej dziennik — wiemy od pewnej miarodajnej osobistości, która powróciła właśnie z Rzymu, że Mussolini nigdy nie sformułował takiego programu, jaki jest przedstawiony w wymienionych dziennikach włoskich. Sześć rząd włoski, wedle oświadczenia owej osobistości, uznaje charakter międzynarodowy zagadnień Tangeru, mandatów kolonialnych, Bałkanów i wschodniej części Morza Śródziemnego.

### Szczegóły układu Czech i Watykanem

PRAGA, 29 XII. PAT. Wczerni Listy, dziennik występujący stale przeciw ministrowi Benczewi, podają dzisiaj treść zawartego między Watykanem a Czechosłowacją modus vivendi rzekomo na podstawie wiarogodnych i firmacyj szaczerzonych w Rzymie. Zdaniem pisma, modus vivendi jest w rzeczywistości wzorowane na niedawnym konkordacie z Litwą. Treść modus vivendi ma być między innymi uregulowanie stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Watykanem oraz kwestja mianowania biskupów, która ma być rozwiązana w ten sposób, że Stolica Apostolska zezwala na to, że przed mianowaniem biskupa zapyta prezydenta republiki czy ten niema jakichś zarzutów natury politycznej przeciw mianowanemu upatrzonej osobistości.

Przeciw temu artykułowi modus vivendi dziennik występuje bardzo ostro, uważając go za zupełne pozabawienie rządu czechosłowackiego wpływu na mianowanie biskupów. Dalej dziennik zarzuca modus vivendi, że w klauzuli przysięgi, jaką składa biskup, niema zupełne wzmianki o wierności dla państwa i jako przykład podaje konkretnie zawarty między Watykanem a Polską. Czeskie Biuro Prasowe zamieszcza dzień wczoraj demonty tych wiadomości Wczernich Listów, twierdząc, że treść podana przez ten dziennik jest zupełnie nieprawdziwa i że ani jeden artykuł cytowany przez Wczerni Listy nie znajduje się w osiągnięciu porozumienia.

### Konflikt studentów rumuńskich z rządem.

BUKARESZT, 29 XII. PAT. Lupta donosi, że między rządem a studentami wybuchł nowy konflikt. Unia studentów chrześcijańskich oświadczyła, że stoi po stronie 9 ciu oskarżonych i zrzuca wszelką odpowiedzialność za następstwa. Rząd w ostatnich dniach zwolnił 40-u arestowanych studentów. Unia studentów chrześcijańskich oświadcza jednak, że nie może się tem zadowolić.

### Nieprzerwane burze nad kanałem Angielskim

LONDYN, 29 XII. PAT. Dzisiaj w czwartym dniu nieprzerwanej burzy nad całą prawie środkową i południową Anglią oraz kanałem Angielskim, wzmógł się wicher i nastąpiły znaczne opady śniegów. Ziden parowiec nie odeszła dzisiaj z D. ver. Natomiast na liniach kolejowych nastąpiła znaczna poprawa w biegu pociągów dzięki oczyszczeniu torów z olbrzymich zasp śniegów.

W niektórych miejscach śnieg wskutek póżniejszej odwilży i ulewy a następnie silnego mrozu, przetrzymał się w twarde zwały lodowe, które trzeba było rozbić oskardami. Obecnie nad kanałem Angielskim i znaczną częścią południowej Anglii, panują silne wiatry północno-wschodnie. Drogi publiczne zawałone są śniegiem i obalonymi słupami telegraficznymi drzewami.

Wiele miasteczek odciętych jest od świata olbrzymimi zaspami śnieżnymi. Saleg zaspął również szereg osad w hrabstwie Kent, a także w Hglland. Do wszystkich zagrożonych miejscowości wysłano silne oddziały ratownicze. Władze hr. Devonshire wysłały do Dartmouth ekspedycję ratunkową. Wczoraj musiano zbijać tankami zaspę śnieżną, aby przywrócić komunikację między Salisbury i polygonem wojskowym w Fidworth, który od świąt Bożego Narodzenia odcięty jest od świata.

### Dostarczanie żywności aeroplanami.

LONDYN, 29 XII. PAT. W dniu dzisiejszym władze użyły aeroplanów dla dostarczenia żywności do miasta Desterham i szeregu sąsiednich wiosek w hr. Kent, których mieszkańcy byli przez zaspę śnieżną odcięci od świata. Ponieważ aeroplany nie mogły wyładować na głębokim śniegu, przeto żywność umieszczano w workach, które spuszczone na ziemię przy pomocy spadochronów.

### Załoga łodzi „S 4“ zginęła.

NOWY JORK, 29 XII. — Podsekretarz stanu, Wibur, skierował do dowódcy pierwszego okręgu marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w Bostonie doniesienie, w którym stwierdza, że załoga łodzi podwodnej „S 4“ definitywnie ogłoszona jest, jako nieżyjąca. Do 17 grudnia żyła jeszcze cała załoga, większa część umarła w tymże dniu. Pozostałych sześciu marynarzy, zamkniętych w ubikacji torpedowej, dożyło jeszcze do 21 grudnia. Praca nad odnalezieniem zatopionej łodzi jest przeprowadzana w dalszym ciągu, w kołach fachowych przypuszczają jednak, że przed własną nie będzie można statku wydobyć.

## Przeniesienia w armii.

Pejawił się świeżo nr. 28 my «Dziennika personalnego» M. S. Wojsk. i zawiera następujące ważniejsze zmiany na stanowiskach wyższych w armii.  
 Dotychczasowy szef departamentu kancelaryj M. S. Wojsk. gen. Józef Tokarzewski został mianowany d-cą 3 dyw. kaw., zaś szef m. departamentu został pułk. S. G. Zbiżew Lewicki.  
 Dotychczasowy szef dep. Insygnierów pułk. Julian Kozłowski został kierownikiem Instytutu Technicznego Insygnierów, zaś szefem dep. pułk. Karol Masny.  
 Szef wydziału samochodowego pułk. Orlik-Ruckman został dowódcą piechoty w 23 dywizji.  
 Pułk. dr. Bobban Złkhiński został delegatem M. S. Wojsk. do Polskiego Cierwowego Kręza.  
 Pułk. Bronisław Wedziagolski (były poseł) został przeniesiony w stan spoczynku.  
 Pułk. dr. Karol Rudolf został zastępcą szefa dep. int.  
 Pułk. dr. Stanisław Orlik (który przed rokiem prowadził proces przeciw kom. Bartoszewiczowi i tow.) został przeniesiony do prokuratury przy najwyższym sądzie wojsk.  
 Mjr. Mazurkewicz Wilhelm (szefia śledczy w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego) został podprokuratorem w Brześciu.  
 Mjr. Bronowski Leszek został ze sztabu osobowego gabinetu szefa. Prezydenta Rzeszy przeniesiony na stanowisko zast. d-cy 21 p. p. w Warszawie.  
 Do sztabu osobowego gabinetu wojsk. Prezydenta weszli pułk. Caspary Chrzyszowski (jako kierownik kancelaryj) i por. Iwanicki (asystowa kolumna san. ochodowa).  
 Mjr. Tyrczyński Jan przeniesiony został z 23 pułku nr. 27 pułku nr. na stanowisko zastępcy d-cy.

### Godła i bańki państwowe.

W Nr 115 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dnia wczorajszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 go grudnia r. b., o godła i bańkach państwowych oraz o oznakach, ch. rękawich i pleczęciach.  
 Rozporządzenie powyższe, zmieniając częściowo przepisy dotychczasowe w tej dziedzinie obowiązujące, wprowadza nowy wzór herbu państwowego oraz chorągwi Rzeczypospolitej, przysługującej wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej. Zmiana polega na ustanowieniu nowego rysunku Orła Białego oraz dodaniu w chorągwi Rzeczypospolitej, zawierającej półokrąg rysunku orła, obramienia białego. Ponadto mocą rozporządzenia ustanawia się dla wódcz i urzędów państwowych w kraju i zagranicą oraz dla państwowych instytucyj i przedsiębiorstw państwowych orszak, złożony z herbu państwowego i napisu, odpowiadającego im nazwie. Dla władz i urzędów samorządowych ustanawia się odznaki, złożone z herbu państwowego, z herbu województwa, do którego należą i napisu odpowiadającego im nazwie.

### Wyjaśnienie w sprawie zaliczek dla urzędników.

WARSZAWA, 29 XII. PAT. Wobec pojawienia się w niektórych pismach z dn. 29 b. m. nieścisłej wiadomości, jakoby zaliczki na uposażenie funkcjonariuszów państwowych nie były udzielane, Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości udzielenie zaliczek było wstrzymane chwilowo tylko wobec konieczności zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty, z uwagi bowiem na postanowienia placu stabilizacyjnego rządu, według których miały być zaliczany dawny system wypłaty z sum obrotowych. Ustalono nowe zasady wypłaty. Zasady te zostały już opracowane i kredyty budżetowy potrzebny na ten cel uruchomiono, wobec czego udzielanie zaliczek na uposażenie odbywa się w dalszym ciągu w poprzednich rozmiarach.

### Wykazy inwestycyjne.

WARSZAWA 29 XII. (tel. wł. Słowa) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozkazało do wszystkich wojewódów ekolink, zalecający przedstawienie do ministerstwa wykazów niezbędnych inwestycji. Wykazy te są potrzebne dla celów orientacyjnych w związku z akcją kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego.

### Wielki wybór

plusz, akamita, jedwabi, wyrobów wełnianych, sukienek, bluzetek, Przy zakupach świątecznych udzielamy od 10—35 proc. rabatu

„Manufaktura Łódzka“  
 WIELKA 21.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwała granice Ziemi wschodnich Rzeczypospolitej.  
 Czy jesteś jej członkiem? (Wilno, Zygantowska 22 od godziny 6 tej do 8 jej).

NOVA KSIAZKA  
 pod tytułem  
 „Zwierzędło Nocy“  
 K. IŁKAKOWICZOWY

# Na szachownicy wyborczej.

## Układ sił.

Dwa tygodnie minęły od rozpoczęcia właściwej kampanii wyborczej ujętej w terminach kalendarzyka wyborczego. Na dzień 1-go stycznia obwodowe komisje wyborcze powinny przesłać jeden egzemplarz spisu wyborców do okręgowej komisji wyborczej a nazajutrz spisy te mają być wyłożone do publicznego przeglądu aby w ciągu dwóch tygodni każdy z wyborców mógł sprawdzić czy jest wciągnięty na listę i złożyć reklamację o ile go pominięto. To jest strona techniczna a ci wyborcy przygotowani w tym kierunku idą pełną parą. Natomiast akcja stronnictw i grup politycznych jeszcze na zewnątrz nie nabiera rozmachu. Wciąż odbywają się posiedzenia, konferencje, narady tych lub innych grup i komitetów, omawiane są takie lub inne kombinacje ale wszystko jeszcze pozostaje w sferze możliwości i tajemnicy. Przygotowania wyborcze mają jeszcze charakter zakulisowy. Najwyraźniej być może prowadzona jest kampania przygotowawcza wśród mniejszości.

Abym rozglądać się w sytuacji trzeba powtórzyć kilka już znanych faktów z okresu który pozostał za nami. Przedwzrostkiem więc mamy blok mniejszości zorganizowany na wzór 16 ki przez postać Grubaubama, lecz jego stan posiadania, jeżeli się tak już wolno wyrazić, jest znacznie skromniejszy, niż to było w roku 1922. W skład bloku mniejszościowego o tendencji antypaństwowej wchodzi żydzi sjoniscy oraz niektóre grupy demokratyczne żydowskie, ukraińskie «Uido», Niemcy, oprócz socjalistów, Biłoruski selskijski sojusz pos. Juremca i R. guli, Chadecja biłoruska z ks. Sankiewiczem i grupa prawosławna na czele z sen. Bohdanowiczem oraz ta część Litwinów, którą reprezentuje dr. Olszejko. Blok mniejszości nie wyczerpuje bynajmniej położenia wśród mniejszości. Mamy tu jeszcze grupy, które z mierzalną wyszczepiają własną ręką, a w: «Biłoruskie zjednoczenie włościańsko-robotnicze» (b. Hromada), Biłoruska rada narodowa na czele z Pawłukiewiczem, Rosyjskie zjednoczenie ludowe (RNO) prowadzące ożywioną agitację na Welynu, w Glicji wschodniej i Pelesu. Równocześnie powstał blok prawosławny pod egidą metropolity Dionizego, na czele 16-

## Zacisze w stolicy.

WARSZAWA, 29 XII. (tel. wt. Słowa). W sytuacji przedwyborczej stolicy panuje całkowita cisza. Prowadzone ze strony prawicy rokowania o utworzenie bloku katolicko-narodowego, do którego by weszły Zw. Lud. Narodowy i N. P. R. prawica prowadzone są w dalszym ciągu. Z tego jednak rokowań nie zanosi się na to, aby blok taki doszedł do skutku. Na lewicy panuje zupełny spokój. Należy się spodziewać, że dopiero w pierwszych dniach stycznia rozpocznie się pewne ożywienie i właściwa działalność przedwyborcza. W pierwszych dniach stycznia mają również rozpocząć akcję grupy idące do wyborów pod hasłami poparcia rządu Marszałka Piłsudskiego.

## Przygotowania żydów wileńskich do wyborów.

W dniu wczorajszym w lokalu gminy żydowskiej, przy ul. Orzeszkowej Nr 7 odbyła się narada wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych, (prócz skrajnej lewicy) oraz instytucji i organów gospodarczych. Głównym tematem narady były sprawy związane z przyszłymi wyborami, oraz ustalenie porządku kandydatów na listę mniejszości narodowych.

W końcu w brany został komitet wyborczy, którego zadaniem jest kierowanie akcją wyborczą wśród Żydów.

W naradzie tej wzięli udział miejscowi mizrahimci t. zw. ogólnosjoniscy, rewizjonisci, «Poalei Sjon» — prawica, oraz przedstawiciele związku rzemieślniczego, związku drobnych hanolowców, zw. kupców żyd., zw. przemysłowców leńskich, fabrykantów żydów i radni żydowscy, należący do bloku.

## Zjazd biłoruskich delegatów zjednoczonych.

Dnia 28 grudnia w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 8, odbył się zjazd delegatów biłoruskich zjednoczonych, zwolany przez b. posła Juremca i Rogulę.

Na zjeździe było obecnych 105 osób, w tym przedstawiciele z prowincji 47, resztę stanowili «stacyści», zaproszeni oczywiście dla powiększenia liczby uczestników zjazdu i do dania mu tem większej powagi, oraz «biłoruscy» działacze mełitzewskiego wyznania. Obecni byli b. posłowie Juremiec, Rogulę i Sobolewski oraz b. senator B. hdanowicz.

Przy końcu w zebrań zaszczytliwie i b. poseł Owianik w naturalnym swoim nastroju, który wymagał wprowadzenia jego do sali. Pan Owianik wygłosił swe przemówienie przedwyborcze krótko a węzłowato: «Po...o mnie nie...tychmiast auto...mobil... Po tem przemówieniu pan poseł był wyprzedzony tak jak i wprowadzony, t.j. «pod rączkę».

Mimo tego, iż na zjazd przyjeżdżane były tylko specjalnie zaproszone osoby «pewne» i «zwoleńcy», zjazd obfitował w nader drastyczne dla inicjatorów momenty.

Wśród przedstawicieli z prowincji w większości zupełnie wyraźnie ujawniał się nastrój nie tylko daleki od przychylności, ale chwilami wręcz wrogi.

Przemówienia b. posłów najupełniej nie wywierzyły tego wrażenia, na jakie były obliczone. Wciąż przerywano ich uwagami, złościłymi do cinkami, stawiano zarzuty przeciwko

## Incydent przedwyborczy.

Wiadomym jest, że w okresie przedwyborczym, kiedy napiętość ludzkie mniej hamowane wpływają na wierzach z całą siłą, nie brak incydentów związanych z rękoczynami. Jak się dowiadujemy, w lokalu Instytutu Gospodarstwa i Kultury (Ostrobramska 8) doszło do rękoczynów pomiędzy p. Mamońką (S. R. biłoruski), a b. posłem Juremciem. Mamońko zniwaził czynnie Juremca. Przykre te zajście jest obecnie przedmiotem rozmów w sferach politycznych.

## Zamordowanie konsula włoskiego w Odessie.

MOSKWA, 29 XII. PAT. Moskiewska r. d. dostarcza donosi z Odessy, że został tam zamordowany przez bandytów miejscowy wicekonsul włoski Cozio. Cozio został zamordowany w drodze popołudniowej na jednej z małych uliczek oddalonych od centrum miasta. Cozio zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godzinie 4-tej po południu i wędził nie powrócił. Budyń zdołał z amordowanego wierzchnie ubranie i powrywał mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odessie Tonker dowodzą, że w wypadku użyciu się natychmiast na miejsce gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. «Cozio miał lat 75, był kawalerem, wódt życia samotne».

## Wymiana więźniów politycznych z Rosją.

MOSKWA, 29 XII, PAT. W dniu 27 grudnia r. b. podpisany został w Moskwie protokół umowy o wymianę więźniów politycznych pomiędzy Rzeczypospolitą a Z.S.S.R. Ze strony polskiej protokół podpisał radca poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie Zieleński, ze strony sowieckiej przedstawiciel Narkomindielu Karski. Umowa powyższa zostanie zrealizowana w pierwszych dniach stycznia. Strona rosyjska wydała na Polskę 32 osoby, z których 10 skazanych było przez sądy sowieckie na rozstrzelanie, a reszta na długoletnie więzienie i deportację. Ze swej strony władze polskie wydadzą w odwecie 9 osób.

Protokół powyższy jest właściwie protokółem dodatkowym obejmującym pozostałe jeszcze z dawnej wymiany osoby, a mianowicie ze strony polskiej 32 osoby przebywające w więzieniach sowieckich, ze strony zaś sowieckiej 9 osób przebywających w więzieniach polskich. Jest to ostatnia wymiana dokonywana na zasadzie uchwały sejmowej z r. 1923. Wymiana obecna nie jest więc żadnym nowym aktem, lecz tylko wykonaniem dawnych zobowiązań.

## Kłeska głodowa w Chinach.

LONDYN, 29-12. Agencja urzędowa Reutersa przynosi straszliwe wieści z Chin. Mianowicie prasa angielska stwierdza dziś na podstawie tych wiadomości, że obrzymie obszary Chin nawiedzone są strasznym głodem. Prowincja Szantung kompletnie jest wyczerpana z uprawy; 4 miliony chładczyków są bliskie śmierci głodowej. W wielkim okręgu prowincji Szantung nie zebrano nawet 10 proc. żniw. W innych liczących okręgach uratowane zaledwie połowę żniw. 10000 chładczyków żywi się tylko koryą drzewną.

Według informacji, otrzymanych od osób, znających tamtejsze stosunki, punkt kulminacyjny katastrofy głodowej jeszcze nie nadszedł. Miliony rolników chładczych, robotników, rzemieślników i innych stanów, opuszczają swoje siedziby. Ustępują oni rozpaczy prawdziwą «wędrówkę ludów» i wtargną do siedzib krajów cywilizowanych, gdzie jeszcze istnieje zapas żywności. Powodem tej nędzy jest wojna domowa, spustoszenia, spowodowane przez masy szerszeni, posuchę, rabunki i plądrowania różnych band, oraz ogromne podatki.

## Kanton w ręku Li-Kai-Suma.

KANTON, 29 XII. PAT. Wojska Li Kai-Suma, który był gubernatorem Kantonu aż do zamachu stanu z dn. 17 listopada, wkroczyli dziś do Kantonu i odebrali wojskom Li Faj-jama władzę nad miastem. Odbyło się to bez przelewu krwi. Wojska Li-Faj-jama wycofały się.

## Trzęsienia ziemi.

NOWY YORK, 29 XII. PAT. United Press Seismografy uniwersytetu w Fordham zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 4,600 mil na południowo zachód. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godz. 1 min. 55 (czas amerykański) i trwało w niezmniejszonym siłę aż do godz. 2ej min. 15.

MEDJOLAN, 29 XII. PAT. Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała trzęsienie 2 godz. w trzęsienie ziemi w odległości 8,500 km. Ognisko jego znajduje się, jak przypuszczają, w Azji wschodniej.

## Świętokradztwo w katedrze św. Jana w Warszawie.

We środę około godz. 6 rano... katedrze św. Jana... Z przelotnego dochodzenia pierwiastkowego, okazuje się, że puski do ofiar — zgodnie z poleceniami wyższych władz kościelnych — były opóźnione przed samymi świętymi, przeto zawarté ich było nikłe. Brak sądów wlamania przy samkach d. swi frontowych, także przy puszczeni, iż świętokradca musiał posiadać podrobinne klucze do tych drzwi. Wariość i ilość skradzionych w tów w kaplicy cudownego Pana Jezusa nie jest narazie ustalona, będzie to można stwierdzić dokładnie po porównaniu proboszcza ks. Niemiry. Narazie wiadomo jedynie, iż część kosztowności w tów ks. Niemira przed dwoma miesiącami pociągł się i przed eśd do skarbcza w teże świętyni. Ks. Niemira uczynił to z tego względu, iż przed dwoma miesiącami nieznaną osobą wziętą do furatki okularów ks. Niemiry, jając rękawicę. W treści tej karteczki było podane ostrzeżenie pod adresem księdza, aby wamocnić dożąd na świętyni, gdyż planuje się zamach świętokradztw. Ks. Niemira karteczkę ową przesłał do urzędu śledczego.

Przypuszczać należy, że świętokradca miał współnika, który stał na czatach. Energiczne śledztwo wdrożono.

## Polski komitet wyborczy w Baranowiczach.

Z inicjatywy burmistrza p. Dembińskiego powstał organizacyjny Komitet w składzie panów: Beresiewicz, Kurkowskiego, Na zastępców ks. Żurawki, Bukowskiego, Danowskiego, Jądkowskiego, p.p. Kiryłaka i Korca. Zasługuje na uwagę oświadczenie przedstawicieli Wyzwolenia, który przyrzekł solennie iż, w razie utworzenia jedynej polskiej listy, Wyzwolenie nie będzie wystawiało własnej listy w Okręgu Nowogródzkim. Sporo czasu zajęła także dyskusja nad nazwą Komitetu; wobec różnych propozycji ustalono nazwę: «Polski Komitet Wyborczy».

Dowiadujemy się, że na jednym zebrań, niu chrześcijańskiej demokracji w Lidzie miał wystąpić p. Kownacki, najwybitniejszy przedstawiciel oficjalny Związku Ludowo-Narodowego w Wilnie. Zwraça poważną uwagę, że o ile w Warszawie ohadacja i endecja wcale nie jednem i tem samem zawsze kładą drogami, o tyle w Wilnie organizacje te są tak zespolone z sobą, że nie można czasami odróżnić co jest chadecką endecją, a co endecką chadecją.

## Stalin-Dżugaszwili

## Dlaczego niewa zaprzeczenia?

Kierownicy partji komunistycznej i sowieccy mężowie stanu poza jednym tylko Leninem nie mają swoich biografów. Są co prawda wydane przez «Gizdat» urzędowe biografie najwybitniejszych komunistów, ale te z samego charakteru dalekie są przedstawienia mniej więcej obiektywnego danej postaci, która w tej czy innej formie znajduje swe miejsce w historii. Brak tego rodzaju prac tłumaczy się niewątpliwie tem, że wypadki które stanowią tło na którym owe postacie występowały są zbyt świeże, zbyt odciekające krwią jeżeli chodzi o Bolszewiz. A tem niemniej biografie głównych twórców koszmaru rosyjskiego są niezmiernie ciekawe. W chwili obecnej postać i najbardziej interesującą jest generalny sekretarz partji komunistycznej, właściwy dyktator Rosji Stalin-Dżugaszwili. Próbę jego charakterystyki zamieścić niedawno w sążnialch paraskich «Postedn. h Nowostej» świętyn pisarz rosyjski Ałdanow, główny autor trylogii fil tortycznej «Zagowor», «Czortow most» i «9 je termidora».

«Truino—pisze Ałdanow» obiektywnie pisać o bolszewikach, powiem jednak: Stalin to wybitny, bezspornie najwybitniejszy wódt kraju leninowskiej gwardji Stalin, zalany krwią tak obficie jak nikt inny po za Trockim i Zinowiewem z żyjącego pokolenia, posiada wyjątkową siłę woli, odwagę osobistą. Tych cech jego charakteru trudno mi jest mu odmówić. Dia Stalina nie tylko cudze życie — kopielka, ale swoje własne ma tę samą cenę. To właśnie jaskrawo go wyróżnia z pośród masy innych bolszewików.

Dyktator sowiecki pochodzi z biednej rodziny tyfliskiego szwca. Ludzie kiedyś mu bliscy opowiadali o surowej szkole orszak jaką przeszedł w młodości. Przeszy dyktator był wśród tyfliskich «kinto» i przejął się ich brutalnością i cynizmem do wólpm, który pozostał mu na zawsze. Polityczna biografia Dżugaszwili rozpoczyna się od Tyfliskiego S. minarjum Du-howneg», dokąd oddał go ojciec Stalin — duchowny...

Z S. minarjum rychło go wlatno za «niebлагоназłość». Następnie sześć razy aresztowane, sześć razy zsyłano na Sybir, ale nadzór okrutnej «carskiej» ochranki był taki, że Stalin potrafił sześć razy zbiec jak również organizować ekspropracje. Dżugaszwili był głównym wodzem bojowców w okrogach zakaukaskich. Nie wiem, ale wydaje mi się, że nikt oprócz samego Stalina nie może dokładnie powiedzieć ile «skoków» było dziełem jego rąk. Jednym z głównych sukcesów w tej dziedzinie była głośna ekspropracja w Tyflisku, która zabezpieczyła partji bolszewickiej kilkanaście lat.

13 czerwca 1907 roku o godzinie 10 rano kasjer tyfliskiego oddziału Banku Państwa Kordiumów i rachmistrz tegoż banku H łownia otrzymali na pocztę większą sumę pieniędzy, którą odwozili w dwóch powozach. Dla bezpieczeństwa dodano im dwóch strażników oraz kozacki konwój. W centrum miasta w pobliżu pałacu namiestnikowskiego, kiedy jadący na przestanie kozacy skręcili z placu Erywanckiego na jedną z ulic, z dachu domu księcia Sumbatowa na pojazdy rzucono olbrzymą bombą, której wybuch spowodował zniszczenie wszystkich szub w promieniu wiorsty. Prawie jednocześnie do konwoju z chodników ulicy rzucono kilka bomb mniejszych oraz jacyś nieznanie ludzie rozpoczęli rewolwerową strzelaninę. Na ru hiliwym placu nastąpił zamieszanie. Co się stało z pamiędzmi nkt z świadków naocznych badany śledztwie nie mógł nic konkretnego powiedzieć. Kasjer i rachmistrz wyrzuceni siłą wybuchu z pojazdu poronieni znaleźli się na bruku. Przeszraszone konie w szalonym pędzie potrosły cudem ocalałą bryczkę. Na drugim końcu placu wysoki «przechodzeń» rzucił się na przelaj pędzących koni i cisnął im pod nogi bombę. Również się oguszający wybuch i wszystko znikło w obłokach dymu. Jednakże jeden ze świadków widział, że człowiek w mundurze oficera, przebiegający kłusem przez plac, skończył z konia i rzucił się do rozbitnej dymiącej bryczki, chwycił coś i pognął, strzelając na prawo i lewo z brzoingiem. W tym nalgi-

Najpoczytniejszą na Łotwie gazetę «Junkas Zinas» nie czytają u nas w Wilnie, bo niema tu prawie jwcale Łotyszów. Ale w Ryzdzie ma ona wielkie znaczenie i największą kłortaz. Dowiadujemy się z niej niestworzonych rzeczy: «Ajenci Pleczkajtisa przyjeżdżają ciągle do Rygi gdzie werbulują ochotników. Cate eszroni pociągów przekraczają granicę Polską i jadą do Wilna. Powtarza się to często. Z Wilna zwerbowani ochotnicy dostarczani są do Lidy, gdzie w koszarach 77 pułku piechoty otrzymują umundurowanie, broni, amunicję i każą im się ćwiczyć. Są oni rozczarowani tym wojskowym regimem, karami surowymi, brakiem jedzenia i pieniędzy. Uciekają stamtąd do Łotwy z powrotem i opowiadają wszystkie szczegóły». «Junkas Zinas» karml Łotwę a zarzem zagraniczną opinię publiczną temi tozdmuchanemi senacjami. Powtarzają to inne gazety, powołując się na dany, liczby, nazwiska, najdrobniejsze szczegóły w informacjach pojętej łotewskiej gazety.

Ne wątpimy, ani na chwilę w to, że wszystkie te wiadomości wysnane są poprostu z palca jak również, że przyczytują Polsce ogromne a kody w opinii z-granicznej. Nie chodzi nam już o namawianie naszego przedstawicielstwa w R. dze, by się zajęło pracą w kierunku należytego informowania prasy lub nawiązania bliższego kontaktu z temi sferami litewskimi, które ongiś przyjazne dziś stają się wrogo nastrojone do Polski, a w każdej chwili stanąq mogą u steru rządu łotewskiego. Ale te «wiadomości» dotyczące przecież osobieście naszą placówkę dyplomatyczną a Skoro bowiem «przybywają tu z Wilna» jaceś ludzie, jadą do Polski «na pocągi», «przekraczają granicę cate udule» — to przecież ktoś im musi udzielać pozwolenia, przepustek, wiz, paszportów... Tymczasem zaprzeczenia urzędowego naszego poselstwa na łamach prasy łotewskiej nie możemy spoztrzeć.

«Riga—mówią gazety sowieckie—gorod polil czeskich, «spietni». Ne też dziwne, że siędzia tu korespondenci gazet angielskich, niemieckich, sowieckich, włoskich nawet — siedzą i wchłaniają sensacje «Junkas Zinas» a zaprzeczenia posła Łukasiewicza jak niema tak niema...

## eszcze o Pleczkajtisie.

Kowitński «Lieuvis» zamieścić «korespondencję z Wilna» utrzymując naogół w tonie drwającym. Niektóre ustępy nie lictją nawet z ogólnością poważnym charakterem głównego organu tautiminków. Przeciwnie stawia się tam «włocłian biłoruskich i litewskich «zaborcem polskim», czem przypomniał tużże elu ubracje o Wilnie różnych demorostych mu blifcytów z «Lieuvis» Zinosa c. y «Rytasa», którzy na ezy Wilna nie widzieli.

Zn jdujemy w niej wazakże wiadomac treści następującej, która ze względu na oryginalne ujęcie wygłada jakgdyby była przez rządowe czynniki kowitńskie inspirowana. Wiadomość ta brzmi:

«Gdy się ukazały w prasie wileńskiej pogłoski o mającej nastąpić w mianinie kryminalisów pomiędzy Polską i Litwą—powstała wśród emigrantów litewskich panika. Zwłaszcza zamiatwili się Ulewicz i inni, którzy rabowali bank Litewski w Tauragach. Opowiadają, iż emigranci udali się do woewody z prośbą o pozwolenie na wjazd z Polski do ZSSR lub Niemiec, lecz woewoda oświadczył im, że nie może ich wypuścić i nawet żądał, aby złożyli podpisy, że wogóle ngdzie z Wilna się nie wyjadą. Te pogłoski zrobiły przygnębiające wrażenie na emigrantów. Pleczkajtis zaś miał już przedtem zwichać coś o możliwej wymianie przez łepców i zdążył uciec do Niemiec».

śmierci z wszystkich zamachów w padło zabitych około 50 osób.

Taki był początek kariery obecnie, wszechwładnego dyktatora Rosji Stalina. Jego biografia zawiera niemało podobnych sukcesów. Zwłaszcza, że pod piórem tak znakomitego pisarza, jak Ałdanow, nabierają plastyki i dramatycznego napięcia.

**Absolwent Instytutu Pedagogiki Specjalnej,**  
rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego.  
ul. Chemiczna 31 m. 1. Od g. 3ej—5ej.

**Zarząd Restauracji „St. Georges“ w Wilnie**  
podaje do wiadomości Szanownej Klijenteli, że zwyczajem lat ubiegłych urządza w dniu 31-go b. m. w salach górnej i dolnej hotelu «St. Georges»  
**Powitanie Nowego Roku**  
Do kolacji przygrywać będą dwa komplety muzyczne.  
Zamówienia na stoliki przyjmie Zarząd, tel. 484

**Restauracja „Myśliwska“ Mickiewiczza 9.**  
**Uroczyste powitanie Nowego Roku**  
Zespół orkiestry znaczej powiększony  
Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd.

**ZEGAREK**



**ZENITH**  
to szczyt precyzji.

# Tragedja Dzikowa.

Poniżej podajemy szczegółowy opis pożaru zamku w Dzikowie, pióra bibliotekarza słynnej biblioteki dzikowskiej p. Michała Marczyka, naczelnego świadka tragedji.

Niemasz już Dzikowa, tego zamku w centrum Polski, pięknej neogotyckiej rezydencji, znanej całej Polsce i zagranicą za bezcenny zbiór.

Bo czego tu nie było! Wspaniała biblioteka, o której zawartości mówi obszernie broszura bibliotekarza dzikowskiego (M. Marczak: Biblioteka dzikowska w Dzikowie), posiadająca największą ilość druków polskich z XVI w., niezwykłe cymelja, kilkadziesiąt polskich inkunabułów. Przeszło 35 000 dzieł łącznie. Archiwum — toczą prawdziwy Szam D. plamy i pergaminy od r. 1305 włącznie. Ale majatkowo od drugiej połowy XVII w. po dzień dzisiejszy. (Katalog Chmiela, Vrteja). Największy w Polsce zbiór miniatur (przeważnie Leszura) z czasów Stanisława Augusta. Księstwa Warszawskiego. Kilkaset cennych płócien wśród nich wspaniałe Vandyck, Czechowicz, Grue, szereg arcydzieł włoskich, flamandzkich szkół; z nowszych wspaniałe „Stado betmańskie“ Kossaka. Przytem wszystkim mnóstwo pięknych pamiątek historycznych, dość wymienne bulawe, szablę i rzędk na konia białego Tarnowskiego.

Straty ogromne, ale jest pewna nadzieja, że nie wszystko przepadło. Archiwum, można powiedzieć, uratowane, lubo niemalo ucierpiało w skutkiem przenoszenia Miniatury ocalał szlachciz Antoni Tyburski (srebra kreślarz Józef Puc). Uratowana większa część biblioteki, w każdym razie inkunabuły, sporo cymeljów. Płótna wszystkie, jak również niektóre parafianki. Artystyczne przedmioty, jak szklane marmury i alabastry z początków XX w. z powodu dużego ciężaru i nieodwiedzenia ratujących przeważnie nie wyszły cało.

Oczywiście urządzenie zamku zniszczone niemal zupełnie. Potrącone meble, częstokroć trudne do naprawy, trudno nazywać prawdziwie uratowanymi. Trofea myśliwskie, największe i najwspanialsze w Polsce, zapoczątkowane około 1870 r., które ostatnio we Lwowie budziły taki zachwyt — prawie nie istnieją. Zabrano się do ich ratowania na samym ostatku. Do ich ratowania oznaczył dokładnie strażnik Rutowane energicznie, z całym poświęceniem, uratowano co w danych warunkach było możliwe. Dowodem jego heroicznego poświęcenia jest liczba ofiar w ludziach: 11 osób straciło życie. Wśród nich znajdują się zaciężni pilni i szlachetny polowiec z VI kl. gimnazjalnej, Jan M. Stalerczyk, bardzo zdolna uczennica Jutejskiego Seminarjum nauczycielskiego, Kocznerówna, znana w Polsce sportem Alfred Freyer szybkobiegacz, ojciec i syn Gilowie, starłże wraz ze swymi dwoma czeladnikami, murarz Pomykałski, ojciec 6-ga drobnych dzieci, i para innych. W s-pita-ku pozostają 3 osoby i jest nadzieja zachowania ich przy życiu (wśród nich uczeń gimnazjalny, Adam Groniek).

Jakiż był powód i przebieg tej tragedji?

O godz. 3-ej rano zbudziła mnie służąca straszną wiadomością. Prawie momentalnie znalazłem się na miejscu i nie tracąc chwili czasu zabrałem się do ratowania biblioteki, pomieszczonej w wielkiej, piętrowej sali, z szafami na książki biegnącymi wzdłuż ścian do wysokości piętra. Gwałtownie otwieranie trzech kondygnacji stało ośmiu kluczami, z których każdy od innej szafy — wydobywanie zawartości i próba do nadbiegających, by zabrać i uosolić w bezpieczne miejsce. Niestety, proci ludzie uważali za wskazane ratować przedewszystkiem sprzęty i meble, wamiy i popielniczki. Na szczęście Pan Bóg uadmiolił młodzież gimnazjalną, która zaraz skuliła się przy meblu i ile tylko unieść w ręka mogła, wynosiła. Powstał jednak przy dwóch bocznych drzwiach zator z mebli i nadbiegających ludzi. Główne, najważniejsze drzwi objęte były strażnią, schody plonęły. Inkunabuły były zebrane w jednej szafce, i te rozdane młodzieży. Niestety na 20 wysokich szaf tylko jedna sasnowa drabinka!

Gdy ta niebawem się zlamala, najwyższą kondygnację szaf otwierano siłą rękoma, czepiając się po małpiemu framug ścian i szaf. Pobiegłem do mej pracowni ratować katalogi przed rokiem szczęśliwie skoficzone. Właśnie od lutego odbywało się sygnatowanie i kontrolowanie kart katalogowych i druków. Dumny byłbym mogłem ze swej 10 lat nad biblioteką trwającej pracy. Cała szafa wypalona była kartami katalogowymi (ręcznymi i alfabetycznymi ogólnymi). Wydobywanie i składanie katalogów zleciłem młodzieży, sam zaś zwróciłem do wielkiej sali by skontrolować ratowanie druków. Szło wszystko sprawnie.

Ratunek w oemności. — Tragedja ginących.

Wtem światła elektryczne pogasły. Próca zapalek nikt z obecnych nie rozpoznał elektryczną latarkę, ni kawaleczkami świeczki. Ciemność pozbawiła denerwujące na wszystkich. Mrok przebiegał co chwila spadając

z dachów żagwie oraz prześwietlający pod głównymi drzwiami płomień. Nie przestawano jednak pracy ani na chwilę. Oddawszy uczeni Jędralowie pakę książek i zapytując K. K. o równą, zajęli przy katalogach i n. s. w. nieszczęście wbiegają do sali, uszyszłim piekielnym świst, ryk, jakiś djabełski chichot, równocześnie z okien wypadły wszystkie szyby, rozległ się trzask złamanego na pół sufitu. Trwało to wszystko chyba sekundę. Uszłem się pochwycony przez kego i siłą wyrzucony do sąsiedniego pokoju. Ktoś mi pomógł się podwzgnąć i skierować się na boczne schody. Byli to dwaj moi uczniowie z gimnazjum, którzy mi uratowali życie. Jednym z nich był Edmund Lewek VII kl., drugim Krasoń z kl. V. Na sali było obecnych około 18 osób. Z tych oprócz mnie i moich zbawców, tudzież kucharza zamkowego ocalało 6 czy 7 osób, reszta znalazła się w gruzach. Tragedja była śmiertelna dla młodszego belka przewała mu nogę. Wzywał ratunku, B. haterski porucznik Ma. stalski próbował go wyciągnąć. Nie dało się, powinno się było obciąć nogi i resztę dla rodziny ocalać. Nie było sił. A chwila była ostateczna, bo spadały głównie pioną e, węgle żarzące. Nieszczęsny prosił, żeby go losowi zostawić, a żywi niech ratują jak tylko siebie. Starszy G. otwierał właśnie najwyższą kondygnację, zlezionej w powietrzu...

Takich chwil w życiu nie zapomina. Zaczęli Mastalerczyk ogromnie inteligentnie wywalał cenniejsze książki; osądził po sprawach. Pewnie teraz sortuje bibliotekę nibieską.

Ogień pożera wszystko.

Katastrofa wielkiej sali rozegnała młodzież od katalogów. Z powodu zatoru ludzi i mebli na wąskich i ciasnych schodach niepodobna mi już było wtargnąć do mej pracowni. Już 10 minut albo kwadrans runął sufit i w tym pokoju. Katalogi moje palizy z dymem. Ocalał jedynie inwentarz biblioteki z przed 70 lat, roboty X. kan. Scipiona del Campo. Patrykiem na planie moje dzieło... Prócz części biblioteki udało się mi uratować szereg obrazów i pamiątki hetmańskie. Cenne fajansy, podobne do malowideł pędzla ucznia Rafała i pod jego okiem, zapewne nie ocalały, bo niosący je upadli na fraterowanych, zalanych śniegiem posadzkach. Pr y ratowaniu obrazów pracowałem energicznie buchalter Lipiński.

D. ratowania było jednak jeszcze bardzo wiele, cały parter. Straż ognio-wa orzekła, że za uratowanie tej części gmachu, a zapewne i całego lewego skrzydła może ręczyć. Dzielnie sarawoili się w akcji strażackiej, strażak Skiba, Dyzur w części prowadzącej do apartamentów właściciela i archiwum objął adwokat O. Idgar. Jego żona pilnowała znoszących na gazon kłatek, dopóki po katastrofie wielkiej sali nie nadszedłem. Nie bardzo jednak przekonany zapewnieniami straży ogólnych, postanowilem mimo wszystko ratować i archiwum oraz rękopisy. Niestety drzwi zamknięto i o klucze nie moż-

na się było depytać. Okienkiem tedy do kaplicy wtargnąłem do archiwum, otwierałem siłą niektóre szafy i z pomocą heroicznym ludzi udało się wynieść rękopisy. U znowie: Bielewicz, Lewicki, Burdza, także Sudol i cały szereg innych po behatersku wynosili, co mogli; wynieśli ciężką rzędkę dubta Berniego. Z. kazał jednak kategorycznie komendant policji wchodzenia do zamku z powodu spadania kawałów dachu. Zakaz ten wstrzymał dalszą pracę.

Nie udało się zabezpieczyć ocalałych zbiorów i sprzętów. Letało to wszystko na gazonie w śniegu i wodzie. Dzielny profesor Wyrostek, zajęty w Dzikowie urządzeniem archiwum majątkowego, który pierwszy dojrzał pożar, przybiegł i pomógł staruszcze 89 letniej, matce właściciela do przeprowadzenia się w bezpieczne miejsce, a następnie wszędzie biegał i zachęcał do ratunku, zajął się teraz sprowadzaniem furmanek dla przewożenia ruchomości. Szybko zwrócił się na miejscu sekretarz Cwikliński i z pomocą nadbiegłych zarządców folk-warków dyrygował akcją ratowniczą. Młodzież gimnazjalna obojga płci (dzielne uczenie Jędralowi) odegrała tu ogromną rolę. W dużej ujędźdali poskładano przeważną część przedmiotów nadto w budynku kuchennym i Zarządu dóbr. Dziś wieczór przejechałem ocalałą część biblioteki i z radością stwierdziłem, że dawnych druków ocalało więcej niż połowa, ale za to przeszło 8000 broszur starych i nowszych w pakach splonęły.

Skostniałego i słowa wymówić niezdolnego zabrano mnie rano o 8-ej do domu, gdzie niemal bezprzytomny przeleżałem do późnej nocy. W ezorze nadjechał nieszczęśliwy właściciel...

Powodem pożaru było rozgrzewanie zmarnotwionych rur od wodociągu do późnej nocy. Jeszcze po północy był na drugim piętrze służący i niczego się nie domyślił, nie bawien nie wskazywało na to, co się już od dłuższej chwili na strychu dzieła musiało. Pożar ukazał się na zewnątrz odrazu żywiołowo około godz. 2:30 po północy. W olbrzymim gmaczu trudno się było ludziom zorientować, wielu błądziło. Drugie piętro momentalnie objęte zostało światłem, suity szybko zostały strawione i runęły wbrew rachubom zawczasie. Ślad tyle ofiar w ludziach.

Skuteczny ratunek utrudniały rozliczne braki, wobec późnej pory nocy i dużego mrozu niełatwe do usunięcia. Dużo przyborów było w magazynach na II piętrze, niestety część ta najwęższej była objęta pożarem. Wody w zamku brakło, bo rezerwuary były na strychu spalonym. Straż ognio-wa z Dzikowa i Tarnobrzega wprawdzie przybyła pod kierownictwem sędziego Malika, lecz nie mogły w pobliżu dostać wody, hydranty zamkowe zasypaane śniegiem i zamazane. Nadjechała potem straż ogólnowa z Mokrzyzowa, lecz znalazła się w podobnym jak poprzednie położeniu.

Michał Marczak.

S. P.

## Wincenty Mokrzecki

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, urodzony w maj. Detryki, pow. Lidzkiego, opa rzoncy Św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29 b. m. przeżywszy lat 66.

Eksportacja zwłok z kaplicy przedpożrobowej kliniki U. S. B. do Kościoła Św. Jakuba odbędzie się o godz. 5 p. p. dnia 30 b. m. Nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano w dniu 31 b. m. poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bernardyński.

O czem zawiadamiamy w głębokim smutku pogrzebi

siostra, bracia i rodzina.

s. t. p.

## WINCENTY MOKRZECKI

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie zmarł w dniu 29 grudnia 1927 roku.

Eksportacja zwłok ze szpitala Św. Józefa odbędzie się w piątek 30 grudnia 1927 r. o godz. 5 po południu. Najazutrz rano w sobotę o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Św. Józefa, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po Bernardyńskim.

O bolesnej stracie swego członka zawiadamia

Zarząd Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędzów i Prokuratorów R. czuy ospolitej P. i-kliej

**Objęcie Kuratorjum Szkolnego przez p. Pogorzelskiego.**

W dniu 29-go b. m. obowiazał od ustępującego na stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. D-ra Antoniego R. niewicza.

**Aresztowanie jacekji komunistycznej.**

Onegaj w gminie Jelskiej pow. Sokółka, miejscowe organa policji politycznej aresztowały całą jacekję komunistyczną składającą się z kilkunastu osób.

Na czele jacekji stał 18-letni żydek z Sokółki niejaki Neubrun.

Przeprowadzona rewizja u pomienionych ujawniła większą ilość bibuły komunistycznej oraz dowody stwierdzające, że Neubrun i tow. byli w kontakcie z O. P. U. w Mińsku.

Zadaniem tej organizacji było szerzenie wśród miejscowej ludności agitacji antypaństwowej i przedwyborczej.

Wszystkich osadzono w miejscowym więzieniu.

**Nastaną silne mrozy.**

Zwykle doskonale przepowiadanie pogody ogłasza obserwatorium Petersburskie. Tym razem dołącza się do tych przepowiedni b. uletny obserwatorium ryskiego. Zgodnie stwierdzają one, że mają nastąpić bardzo silne mrozy, począwszy od pierwszych dni stycznia. Podobno mrozy te trwać długo nie będą.

# KRONIKA

PIĄTEK 30 Grudnia

Eugeniusza, juro Sylwestra

Wsch. s. o. g. 6 m. Zach. s. o. g. 15 m. 33

Spodziewane meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 29 — XII. 1927 r.

Ciepłota średnia	775
Temperatura średnia	- 50C.
Opad w mm.	0,2
Wiatr przewidywany	Zachodni
U w a g i!	Pochmurno. nieg.
Minimum za dobę	- 110C.
Tendencja barometryczna:	spadek ciśnienia.

**POCZTOWA**

— **Nowe znaczki pocztowe.** Ministerstwo poczt i telegrafów w najbliższym czasie wprowadza w obieg znaczki pocztowe wartości 25 cili groszy z podobizną marszałka Józefa Piłsudskiego. Ojności rozszerzenie ministra poczt i telegrafów ukaże się w jednym z najbliższych Nr-ów Dziennika i Ustaw Rzeczypospolitej.

**PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA**

— (x) **W sprawie budowy domów robotniczych w Wilnie.** W związku z projektowaną przez Magistrat budową domów robotniczych, przystępujemy i t. p. w Wilnie dowiadujemy się, iż kosztorys, szkice i t. p. zostały przez Magistrat opracowane i w początkach stycznia r. 1928 przedłożone będą Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Miejsce pod budowę tych domów projektuje Magistrat jako najdogodniejsze, prawdopodobnie przy końcu ul. Legionowej i na Nowych Zbudowaniach. Rozpoczęcie tych robót, uzależnione będzie od uzyskania przez Magistrat odpowiednich kredytów na powyższy cel.

**URZĘDOWA.**

— **Powrót p. Wojewody.** Pan wojewoda R. czkiewicz wrócił do Wilna w dniu 31 b. m.

— **Uroczysta audjencja noworoczna u p. Wojewody.** W dniu 1 stycznia 1928 r. pan wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz przywioł będzie w godzinach od 12-jej mia. 30 do 13-iej min. 30 w salach reprezentacyjnych Pałacu przedstawicieli władz, urzędów i organizacji, pragnących złożyć na jego ręce życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

— **Delegacja duchowieństwa prawosławnego u p. Wojewody.** Dnia 28 b. m. przybyła do p. wojewody wileńskiego delegacja odbywająca się w Wilnie z zdu dziekanów prawosławnych i djeceży w liskiej i w osobach przewodniczącego zjazdu profesor Józefiuka i sekretarza zjazdu profesor J. Naronowicza. Delegacja złożyła wobec kierownika oddziału wyższej wyrazy czci i wdzięczności dla Państwa za stosunek do cerkwi prawosławnej oraz zapewnienia o gotowości duchowieństwa prawosławnego w pracy dla dobra Państwa i cerkwi.

**RÓŻNE.**

— **Po Liście Pasternakim** W myśli rozkazów Liście Pasternakim Najświętszego naszego Episkopatu wszystkie katolickie i polskie organizacje kobiece w Wilnie dołożą wszelkich starań i usiłowań, by w jedności i zgodzie, stanęły wszyscy do akcji wborczej, od której zależy będzie przyszłość Polski, w tem głębokim przekonaniu, że siła i moc jej zależy od jej wierności zasadom katolickim, które jedynie uchronią ją od komunizmu i wypływającego zń zacięzenia.

Zjad wypływa:

- 1) absolutna dla wszystkich konieczność głosowania,
- 2) obowiązek głosowania na ludzi pewnych, którzy sprawy katolickiej i narodowej nie odradzą.

Katolicki Związek Polek, T. wo Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, Narodowa Organizacja Kobiet, T. wo Kolo Polek, Wileńskie Wojewódzkie Kolo zjednoczonych Ziemianek, Związek Św. Zyty, T. wo Ochrony Kobiet, Sekcja Pań przy Polśm Zw. Kolejowym, Sekcja Kobiet przy Lidze Robotniczej Św. Kazimierza.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**

— **Zaczerdzenie.** Dn. 29 b. m. od wczesnie zamkniętą po pieca zaczerdzenie Edward Bujwid i A. Łukaszonka (Poglawia 8).

Wesny lekarz pogotowia skomastatowal zgon Bujwida, Łukaszonka zż w stanie ciężkim dostawiono do szpitala Św. Jakuba.

— **Ofiara miejskiej alkawki.** Dn. 29 b. m. na Placu Kat-dralnym uadł i stał sobie nogę Stefan Żusowski (Mehomełska 8). Poszkodowanego dostawiono do szpitala Św. Jakuba.

— **Skutki pijanstwa.** W nocy na 29 b. m. rozbito głowę A. Pietrowskiemu (Trwała 4), który będąc w stanie nietrzeźwym wywołał bójkę na ulicy.

**Ofiary.**

— **Zamiat kwiatów na grób ś. p. zaczej Zofji Jusaszewiczówny wd. z. n. Kniwiescy i Konarszczy na Schronisa dla nieuleczalnie chorych 15-letniej.**

**Gabinet Kosmetyki Leczniozej absolutnie Instytut de Beauté Keva Paris**

usuwanie zmarszczek, piegów, wągry i innych defektów twarzy, jak również tat, chmiastowe odświeżanie na balo bez szkody dla cery.

Portowa 28 — 5. godz. 10—2, i od 4—7-jej.

Wtem światła elektryczne pogasły. Próca zapalek nikt z obecnych nie rozpoznał elektryczną latarkę, ni kawaleczkami świeczki. Ciemność pozbawiła denerwujące na wszystkich. Mrok przebiegał co chwila spadając

**Zakład Położniczy Ginekologiczny** Duktora Karnickiego, Dobrzańskiego, Brdmanowej, Aleja Rót Nr 9, róg M. Pobulanki, tel. 1404 (w lecznicy D-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody.

— (x) **Prawdo-odobna przerw w robotach kanalizacyjnych.** Magistrat m. Wilna nosił się z zamiarem, o czem w swoim czasie donosiliśmy, przerwania robót kanalizacyjnych w m. Wilnie z powodu braku odpowiednich na ten cel kredytów. Tem samem miało być zwolnionych około 360 robotników zatrudnionych przy tych robotach. Obecnie dowiadujemy się, iż ostatecznie Magistrat postanowił roboty

O walce z dzieciobójstwem.

Mieszkanka gminy Kobylanki, 35-letnia Józefa Rodziewiczowa, matka i matka trójki dzieci, zmarła na skutek zabiegów, zmierzających do uchylenia się od spodziewanego od czterech miesięcy macierzyństwa.

Operacji dokonał za 5 złotych miejscowy „specjalista”, Zygmunt Sikwicki, zamieszkały w zaścianku Trudopel trzęsiny Kobylanki.

W rezultacie, po kilkudniowym arazje, zabójca został zwolniony za kaucją 200 złotych uzyskując w ten sposób możliwość kontynuowania swego zbrodnictwa.

Sądymy, że już czas najwyższy zwrócić barczyste uwagę na coraz częstsze wypadki dzieciobójstwa (a w wielu wypadkach i matkobójstwa) i wierzmy, iż wzmianka niniejsza przyczyni się do przyspieszenia interwencji władz odnośnie w podany wypadek.

Jest rzeczą zastanawiającą, iż jakkolwiek sędzia śledczy polecił komendantowi posterunku przetranszować kobietę (żona T.L.) pragnącą stwierdzić, iż Sikwicki namawiał ją do poddania się podobnej operacji, świadek ten przesłuchany nie został.

GELDA WARSZAWSKA

29 grudnia 1927 r.

Dewizy i waluty

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Funt, Marki, etc.

Papiery Procentowe

Table with interest rates for various bonds and securities.

GIELDA WILEŃSKA

Wilno, dnia 29 grudnia 1927 r.

Banknoty

Dolary St. Zjeon. 8,86 1/2

Rubie 4,68

Papiery państwowe

8 proc. L. Z. Przewodowego Banku Reingro z lat 100 93

Dolarówka 5 del. 64 25 64

Listy zamawiac.

Wil. B. Ziemski 100 61,70

Akcje

Wilński Bank Ziemski 128 00

Za MARKI POCZTOWE

we wszelkich ilościach świeżkie, litewskie, litewskie, estońskie, gdańskie i polskie (z wyjątkiem najpospolitszych) oraz wzamian marki Europy Zachodniej, Kolonialnej i państw pozaeuropejskich. Dostawiaciel: M. Kocierz 42 m. 11 w niedziele i święta między 11 a 14, oraz telefonicznie 794

Permutera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.

Odmierzona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Dom śmierci.

Auto wjechało do miasta i zatrzymało się przed wspaniałym kościołem renesansowym.

Betty prowadziła Jima ku niezwykłemu obrazowi „Strasznego sądu”.

Bóg uśmiechał się wśród obłoków ponad umami aniołów z trabami wznoszących grzesznych ludzi na sąd ostateczny.

Postacie grzeszników wyrażały ból i rozpacz.

Betty i Jim wpatrywali się milcząc w ten obraz. Jim zrozumiał, iż to, co miał przed oczyma tłumaczyło jasniej myśl detektywa, niż słowa mogłyby to uczynić.

Tak, to jasne, — rzekł wreszcie.

W ponurem milczeniu wracali do domu.

Szczerze zajął się autem. Betty wbiegła na schody i dopiero w przedpokoju rzekła do Jima:

Jestem zrozpaczoną. Władz jeszcze miałam nadzieję, że wymyślił, że zdaje się nam tylko, iż Annie grzebi niebezpieczeństwo. Oczywiście ani na chwilę nie dopuszczam myśli o jej winie... A jednak musi uciekać, kochanie!

Betty wzięła, ościągłym krokiem weszła na schody, wioząc do jej pokoju i już nie ukazała się Jimowi aż do obłodu. Nie wiedział też dnia tego Anny ani imienia.

Była już blisko dziewiąta godzina, nieprawda?

— Tak! — rzekł wreszcie.

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej, gdzie się mogli podzielić?

— Ależ to jest droga, którą obchodziliśmy dziś rano autem z p. Harlowem — zawołał Jim. — Więc pan nie śledził?

W tej chwili przyszedł do niego drugi motocyklista, który depedził, gdy rozmawiali z nieznanym.

— Czy śledził nas ten drugi motocyklista?

— Lecz pytanie jego znów zostało bez odpowiedzi.

A wszakże motocyklista nie widzi już gdy byli w malej resturacji przydrożnej,